

KęKę, Pamięć Zostaje

Oczy, bałagan, szarlatan
Nos, karmazyn, purpura
Biskupie barwy na japach
Charane Treścią na murach
To był rejon, tak dawno
Mało kto to pamięta
Ile dawno już zlazło?
Zabite dechy w adresach
Cię zabiorę w przejażdżkę po radomskich melinach
Pewnikiem część dalej hula, lokalizację pomijam
Zamykam oczy i czuję smak berbeluchy i petów
Że w to nie wsiąknę jak parę, tak bardzo istnieje Jezus
Nie ma kumpli co kiedyś, każdy musi ogarniać
Się złożyło ostatnio jak kończyła się wiara
Tam zostali niektórzy, osiedlowe historie
Ten umarł a ten nie żyje
To są różne kalosze
Robiłem kroki do przodu, mocne kroki do przodu
Sprawdź moje kroki do przodu, jebane kroki do przodu
Nic nie jest dane na zawsze
Wena miał racje – ty musisz iść kur* iść, w czasach trudnych
Bo:

Pamięć zostaje, a ja lecę, i lecę, i lecę
Problem dobija, jest ich wiele, tak wiele, tak wiele
Szansę na drodze, to je biorę, i biorę, i biorę
Wyszliśmy stamtąd; coś w końcu się należy
/2x

Idę na chwilę, chce zobaczyć jak smakuje lepsze
Byłem sprawdziłem – ble! – nie chcę więcej
W sercu ochlajus, walczę z tym na co dzień
Blok, chowały, uczyły, szkoliły, andale, hombre
Syfu do karier, Rap to pośredniak
Youtuby, płyty, ciuchy to nasze pracy miejsca
Wyciąga nas za uszy, nie damy się zagłuszyć
Odłożyć coś na ruchy, to nasza mekka
Szefostwo ciężko płaci, państwo nam nic nie płaci
Nikt kur* nic nie płaci, każdy ma merca
To się szkolimy w pasji, dzieciom dajemy starty
Plus uzbrajamy w działki od A do Z

A nie tak dawno mi pisali, pisali, pisali
Ze ma mnie unieść, pogubić, nowa klęska
Jestem z blokowisk, są z betonu i stali, i stali
Dziś znowu rzecz gra, to nowa wersja

Pamięć zostaje, a ja lecę, i lecę, i lecę
Problem dobija, jest ich wiele, tak wiele, tak wiele
Szansę na drodze, to je biorę, i biorę, i biorę
Wyszliśmy stamtąd; coś w końcu się należy
/2x